



Narasta niepokój społeczny w Lubelskim Węglu Załoga „Bogdanki” jest ignorowana

Przewodniczący Mariusz Romańczuk o sytuacji kopalni s. 5

Technologia szansą dla węgla

Wielka szansa dla przemysłu...

Kiedy doczekamy się instalacji CCS? s. 6

ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻAJ

NAJWAŻNIEJSZY JEST CZŁOWIEK

Solidarność Górnicza

GAZETA KRAJOWEJ SEKCJI GÓRNICICTWA WĘGLA KAMIENNEGO NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

www.solidarnoscgornicza.org.pl

SIERPIEŃ
2024
NR 7 (243)

ISSN 1425-8021

TO BYŁ BUNT WOBEC NIESPRAWIEDLIWOŚCI



strona 3



Wyniki spółki nie do obrony

- Poza prostymi zapewnieniami, że nic nam nie grozi, nie usłyszeliśmy ze strony przedstawicieli Zarządu niczego, co by ten fakt potwierdzało - Waldemar Sopata o sytuacji PKW SA.

więcej s. 4



Europejskie Totalne Szaleństwo 2

Już w 2027 r. ma wejść w życie nowy system handlu emisjami dwutlenku węgla, tzw. ETS2. Każdego z nas będzie to kosztowało tysiące złotych, w skali całego kraju koszty pójdą w miliardy.

więcej s. 6



Dekarbonizacja ciepła

Polityka Unii Europejskiej wymusi odejście polskiego ciepłownictwa od węgla. Prawdopodobnie będzie nas to kosztowało nawet 418 miliardów złotych!

więcej s. 7

KOMENTARZ

Bogusław Hutek

Remedium

W OSTATNIM czasie zwróciliśmy się do premiera o zwołanie pilnego spotkania sygnatariuszy umowy społecznej dotyczącej transformacji górnictwa węgla kamiennego, bo przyszłość sektora stała się niejasna. Dotarły do nas informacje, że takie spotkanie ma zorganizować pani minister Czarnecka.

Chcielibyśmy, żeby na spotkaniu zjawili się również ci ministrowie konstytucyjni, którzy - choć w innym składzie personalnym - podpisywali umowę społeczną: mam tutaj na myśli panią minister klimatu, pana ministra aktywów państwowych oraz szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, bo jest o czym rozmawiać.

Spółki energetyczne postępują „po staremu” i nadal nie odbierają zakontraktowanego węgla. Skąd zatem mają paliwo? Trudno powiedzieć. O ile przestały już wpływać do polskich portów statki ze sprowadzonym węglem, o tyle zaobserwowano, jak w głąb kraju transportuje się to, co wcześniej zgromadzono na zwalówiskach. Nie wiadomo, kto ten surowiec kupuje, ale wątpliwe, by byli to odbiorcy detaliczni, zwłaszcza w odniesieniu do miałów czy sortymentów wykorzystywanych najczęściej przez elektrownie. Uważam, że Ministerstwo Przemysłu powinno się przyrzec opisanemu zjawisku.

Jeszcze większy niepokój budzi informacja, że w przyszłym roku zostanie zakontraktowane 17 milionów ton węgla, choć zgodnie z umową społeczną miało to być około 21-22 mln t. Do poziomu 17 mln t mieliśmy „zejść” w okolicach 2030-2031 roku. Co by to miało oznaczać, gdyby okazało się prawdą? Tego właśnie chcielibyśmy się dowiedzieć od pań i panów ministrów, a jeszcze istotniejsze, że chcieliby się tego dowiedzieć młodzi ludzie, którzy mają przepracowane w górnictwie 12-15 lat. Jak pamiętamy, umowa społeczna daje im gwarancję pracy w górnictwie do emerytury lub do urlopu górniczego.

Na razie nie wiemy, co z samą umową, kiedy zostanie notyfikowana i czy będzie w pełni realizowana. Nie wiemy też, czego się spodziewać po przygotowanym w resorcie klimatu i środowiska projekcie „Krajowego planu w dziedzinie energii i klimatu”, bo nie został on ze stroną społeczną w żaden sposób skonsultowany. Jeśli rzeczywiście planowany jest gwałtowny spadek zapotrzebowania na węgiel, mam pytanie: skąd weźmiemy prąd? Wszak wiadomo, że elektrownie jądrowe do pierwszej połowy lat 30. nie powstaną.

Jedynym remedium na rozwiązania wyżej wymienionych obaw jest rozmowa. I na taką właśnie rzeczową rozmowę liczymy.

GDAŃSK 44. rocznica podpisania Porozumień Sierpniowych

„Solidarność” wzięta współodpowiedzialność za Polskę

WSRÓD postulatów sierpniowych były nie tylko postulaty godnościowe dotyczące płacy i chleba. Ludzie Solidarności, wspierani przez inteligencję, żądali także uczciwego, rzetelnego i suwerennego państwa – mówił Prezydent RP Andrzej Duda podczas obchodów 44. rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych. Główne uroczystości odbyły się 31 sierpnia w Sali BHP Stoczni Gdańskiej.

W OBCHODACH wzięli udział weterani „Solidarności”, wśród nich Joanna i Andrzej Gwiazdowie. Obecni byli przedstawiciele parlamentu, duchowieństwa oraz reprezentanci krajowych i regionalnych struktur NSZZ „Solidarność” z całego kraju. Zwracając się do zebranych w sali BHP Stoczni Gdańskiej prezydent Andrzej Duda podkreślił, że w strajkach, które rozpoczęły się w sierpniu 1980 roku na pewno uczestniczyło 800 tys. osób, a liczba ta może sięgać nawet miliona. W całym kraju strajkowało wówczas ok. 700 zakładów. Protesty zakończyły się spisaniem umów społecznych między przedstawicielami robotników i rządzących. – Władza narzucona przez sowieńców musiała się ugiąć i podpisać umowę tak naprawdę ze społeczeństwem. Poprzez podpisanie tego porozumienia „Solidarność” się zinstytucjonalizowała i stała się bytem – powiedział prezydent.

Zaznaczył, że w 1980 roku „Solidarność” wzięła współodpowiedzialność za Polskę. W imieniu robotników i pracowników, całego społeczeństwa „S” ma prawo za-

bierać głos w sprawach dotyczących podstawowych wartości oraz godności i życia we właściwych warunkach. – Niech „Solidarność” pozostanie zawsze niezależnym samorządnym związkiem zawodowym, związkiem ludzi pracy, który czuwa nad podstawowymi wartościami – dodał prezydent.

W swoim przemówieniu przewodniczący NSZZ „Solidarność” Piotr Duda podkreślił, że droga do podpisania Porozumień Sierpniowych wiodła przez dziesięciolecie. – To nie tylko lipiec i sierpień osiemdziesiątego roku, ale na każdych uroczystościach staramy się wspominać bohaterów roku pięćdziesiątego szóstego i lat późniejszych – powiedział.

Szef związku mówił także m.in. o sile i znaczeniu międzyludzkiej solidarności. Podkreślił, że tę solidarność Polacy pokazali w 1980 roku. Robotnicy protestujący w całym kraju popierali postulaty przedstawione przez stoczniowców strajkujących w Stoczni Gdańskiej, co zaowocowało podpisaniem porozumień w Gdańsku, Szczecinie, Ja-



strzębiu-Zdroju i Dąbrowie Górniczej. – Ta solidarność międzyludzka w naszym związku zawodowym jest do dnia dzisiejszego, bo na tym polega dialog społeczny, aby być przede wszystkim solidarnym między sobą – powiedział.

Piotr Duda nawiązał także do aktualnej sytuacji w tych spółkach, w których mają zostać przeprowadzone zwolnienia grupowe. – „Solidarność” pracowników PKP Cargo

i Poczty Polskiej nie zostawi samych. Od tego jesteśmy. Rozumimy potrzeby restrukturyzacyjne, ale trzeba widzieć podmiotowość ludzkiej pracy, widzieć człowieka i pracownika – zaznaczył szef związku. – Przypilnujemy tych i innych spraw, bo 24 października po raz kolejny „S” przejmuje przewodnictwo w Radzie Dialogu Społecznego – zapowiedział przewodniczący NSZZ „Solidarność”.

PROTESTY Blokada torów w Katowicach

Zdesperowani kolejarze

Ponad dwie godziny trwała spontaniczna blokada torów w Katowicach w obronie zwalnianych pracowników PKP Cargo i PKP Cargotabor. W obu tych spółkach w ramach zwolnień grupowych pracę ma stracić blisko 5 tys. ludzi, czyli prawie 30 proc. zatrudnionych.

PROTESTUJĄCY, ponad 100 ludzi, wyszli na tory krótko po godzinie 8.00. Obok kolejarzy byli też m.in. górnicy, hutnicy, ciepłownicy, część w mundurach i ze sztandarami. – Dzisiaj obchodzimy 44. rocznicę podpisania Porozumienia Jastrzębskiego. Zamiast jechać na uroczystości do Jastrzębia-Zdroju,

postanowiliśmy wziąć udział w tym spontanicznym proteście. Wspierze ludzi, którzy dzisiaj najbardziej potrzebują „Solidarności” – powiedział po rozpoczęciu akcji protestacyjnej Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej „S”.

Protestujący mieli flagi związku i transparenty z napisami: „Nie zwal-

najcie kolejarzy z PKP Cargo i PKP Cargotabor” oraz „Panie Premierze ratuj kolejarzy”. Skandowali: „Nie zwalnajcie kolejarzy”.

– Jesteśmy zdesperowani do tego stopnia, że wyszliśmy na tory, bo pan prezes Wojewódka pozorował negocjacje, a w rzeczywistości przyszedł z za-

miarem przeprowadzenia zwolnień grupowych. Nie waha na to, czy to kobiety w ciąży, żadnej ochrony, powiedział, nie ma. Kobiety w ciąży, ludzie z małymi dziećmi, z kredytami zostaną bez środków do życia – mówił dziennikarzom Jerzy Pilawski, przewodniczący „Solidarności” w PKP Cargo SA Centrala.

Po negocjacjach z policją spontaniczny protest na torowisku w pobliżu Dworca Głównego w Katowicach został zakończony. Na pytanie dziennikarzy, co protestujący chcą osiągnąć, wychodząc na tory, Dominik Kolorz odpowiedział, że celem protestujących jest wstrzymanie zwolnień grupowych i rozpoczęcie negocjacji od nowa.

ny, tk



ROZNIKA PODPISANIA POROZUMIENIA JASTRZĘBSKIEGO

To był bunt wobec niesprawiedliwości



3 WRZESNIA 1980 roku przedstawiciele Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego i strony rządowej podpisali Porozumienie Jastrzębskie - dokument kończący strajk pracowników ówczesnej KWK „Manifest Lipcowy” (obecnie KWK „Borynia-Zofiówka-Bzie” Ruch „Zofiówka”). Protestujący wywalczyli wtedy zniesienie czterobrygadowego systemu pracy, wprowadzenie wolnych sobót i niedziel oraz wpisanie pylicy płuc do wykazu chorób zawodowych, a władza zadeklarowała, że przedstawi Sejmowi projekt obniżenia górniczego wieku emerytalnego. 44 lata później uczczono tamte wydarzenia.



W UROCZYSTOŚCIACH udział wzięli weterani antykomunistycznego podziemia, związkowcy, samorządowcy i politycy. Obecni byli między innymi wiceprzewodniczący Komisji Krajowej (KK) NSZZ „Solidarność” Maciej Kłosiński, wiceprzewodnicząca Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” pani Justyna Latos, prezydent Jastrzębia-Zdroju Michał Urgoń oraz wojewoda śląski Marek Wójcik. Pojawił się też Grzegorz Stawski, jeden z sygnatariuszy historycznego porozumienia.

Krok ku wolności i samostanowieniu

Obchody rozpoczęły się od mszy świętej odprawionej w kościele pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła („na górze”). Cztery dekady temu tamtejsza plebania stanowiła miejsce schronienia dla działaczy antykomunistycznej opozycji.

Nabożeństwu przewodniczył biskup pomocniczy archidiecezji katowickiej ksiądz Marek Szkudło.

Po zakończeniu celebry odczytano list prezydenta Andrzeja Dudy do uczestników wydarzenia. Odczytała go pani Agnieszka Lenartowicz-Lysik, społeczny doradca górnictwa.

- Porozumienie Jastrzębskie miało przyczynić się do ucywilizowania organizacji i warunków wyczerpującej pracy górników oraz do upodmiotowienia ich jako ludzi, obywateli i pracowników. Porozumienia z sierpnia i września 1980 r. były wielkim krokiem ku wolności i samostanowieniu narodu - przypomniał prezydent.

Zaznaczył, że choć za udział

w protestach groziły zwolnienia z pracy i inne represje, strajkujący górnicy wytrwali do momentu uznania ich postulatów przez ówczesną władzę.

Emerytury stażowe - wciąż niezrealizowany postulat

Następnie wszyscy udali się na plac Tadeusza Jędynaka przed KWK „Borynia-Zofiówka-Jastrzębie” Ruch „Zofiówka”, gdzie zlokalizowany jest Pomnik Porozumienia Jastrzębskiego.

Tam wiceprzewodniczący KK Maciej Kłosiński odczytał list wystosowany przez lidera Związku Piotra Dudę.

- W sierpniu 1980 r. fala protestów przeciwko niesprawiedliwej władzy objęła cały kraj. Strajkowało ponad 700 zakładów pracy i ponad 700 tysięcy odważnych ludzi w całej Polsce. To oni 44 lata temu walczyli o lepsze warunki pracy, o godność i o prawo do decydowania o swojej Ojczyźnie. To właśnie tu, w Jastrzębiu, 3 września podpisano jedno z historycznych porozumień. To tu walczone o podstawowe prawa dla pracowników, między innymi wyższe pensje, wprowadzenie wolnych sobót i niedziel, minimalną i maksymalną wysokość płacy. To tutaj wysunięto postulaty dotyczące godnych warunków pracy górników dołowych, obniżenie ich wieku emerytalnego, zniesienie czterobrygadowego systemu pracy czy zaliczenie pylicy płuc do chorób zawodowych. Przede wszystkim jednak porozumienia sierpniowo-wrześniowe otworzyły drogę do utworzenia wolnych związków zawodowych - przypomniał szef „Solidarności”.

Dalej wskazał, że Związek pa-



mięta o swoich bohaterach i nigdy nie zostawia ich samych.

- Dziś chciałbym jeszcze raz podziękować każdemu z Was za to, co zrobiliście dla naszej Ojczyzny i dla wszystkich Polaków. To dzięki Wam możemy żyć w wolnym, demokratycznym kraju - podkreślił.

Zdaniem Piotra Dudy, NSZZ „Solidarność” zapisał się w historii Polski i w historii świata, ale wciąż ma jeszcze wiele do zrobienia - również w kwestii wypełnienia „testa-

mentu”, jakim są robotnicze żądania sprzed ponad 40 lat.

- Od 1980 r. walczyliśmy, by zrealizować 14. postulat - emerytury stażowe. W 2021 r. opracowaliśmy projekt obywatelski i złożyliśmy go w Sejmie. Wówczas go „zamrożono”. Teraz, po drugim pierwszym czytaniu na początku lutego tego roku, prace nad nim ruszyły w komisji sejmowej. Mam nadzieję, że jak najszybciej to rozwiązanie zostanie przegłosowane i wprowadzone

w życie. Nie odpuścimy tego tematu. Będziemy o emerytury stażowe walczyć do skutku - zapowiedział.

Na koniec odniósł się do prób rugowania chrześcijańskich symboli z przestrzeni publicznej.

- „Solidarność” zrodziła się ze społecznego buntu przeciwko niesprawiedliwości, ale rodziła się też pod krzyżem. Krzyż zawsze nam towarzyszy.

Dokończenie na str. 8

POŁUDNIOWY KONCERN WĘGLOWY

Sopata: Wyniki spółki w obszarze wydobycia nie do obrony

NA WNIOSEK Zakładowej Organizacji Koordynacyjnej (ZOK) NSZZ „Solidarność” Południowego Koncernu Węglowego SA (PKW) na początku sierpnia br. odbyło się spotkanie przedstawicieli związków zawodowych reprezentujących pracowników PKW z Zarządem Spółki. Omówiono cztery tematy, które - zdaniem strony społecznej - budzą „wielki niepokój wśród załogi”. Chodzi o problemy związane z wydobyciem i sprzedażą węgla, wynagrodzeniami, zatrudnieniem oraz brakiem rozmów w sprawie realizacji planów operacyjnych kopalń.



ZWRACAJĄC się do Zarządu, przedstawiciele ZOK - przewodniczący Stanisław Kłysz (ZG „Brzeszcze”) oraz wiceprzewodniczący Stanisław Kurnik (ZG „Janina”) i Waldemar Sopata (ZG „Sobieski”) - wskazali, że konsekwencją spadku wydobycia i „drastycznego” spadku sprzedaży węgla, a więc również „znacznego spadku strony przychodowej”, będzie konieczność zwiększenia subwencji dla zakładów górniczych. To z kolei niesie ze sobą zagrożenie „nie dochowania parametrów wynikających z zapisów umowy społecznej [regulującej zasady transformacji górnictwa - przyp. red. SG]”, czyli konieczność wprowadzenia planów naprawczych i obniżenia wynagrodzeń.

Według Waldemara Sopaty rozmowy przeprowadzone 2 sierpnia nie wniosły niczego nowego.

- Poza prostymi zapewnieniami, że nic nam nie grozi, nie usłyszeliśmy ze strony przedstawicieli Zarządu niczego, co by ten fakt potwierdzało - stwierdził związkowiec. - Ewidentnie nie są dochowane parametry zapisane w planach operacyjnych, które stanowią część umowy społecznej. Mamy spadek wydobycia i spadek wysokości sprzedaży węgla. Zarząd twierdzi, że to żaden problem, bo wniosek notyfikacyjny do Komisji Europejskiej będzie nowelizowany, a wtedy plany operacyjne i tak ulegną zmianie. Nie zgadzam się z takim podejściem, bo aktualizacja wni-

sku notyfikacyjnego nastąpi albo nie nastąpi, my natomiast nie możemy zakładać czegoś, co jeszcze nie nastąpiło, bo może przecież nie wydarzyć się wcale. Należy działać w oparciu o plany już istniejące i obowiązujące. O ile brak odbioru zakontraktowanego węgla przez energetykę nie jest naszą winą, o ile cena węgla też jest czynnikiem od nas niezależnym, o tyle brak realizacji wolumenu wydobycia, wyraźnie niższy od zakładanego, wynika ze złego zarządzania, ze złego planowania. Tegoroczne pierwsze półrocze miało należeć do tych „mocniejszych”, jednak okazało się „słabsze”. Mam poważne obawy, czy to się uda nadrobić w kolejnych miesiącach, jak chciałoby kierownictwo

Spółki. Obecne wyniki w obszarze wydobycia są nie do obrony. Podczas spotkania usłyszeliśmy, że różnica na wolumenie pomiędzy planem a „wykonem” wynosi 500 tysięcy ton. Po zmianach kadrowych, jakie nastąpiły, oczekiwałem czegoś pozytywnego. Niestety, nic takiego się nie wydarzyło - zauważył.

Zapytaliśmy, na ile realny jest dziś scenariusz zwolnień grupowych, o którym wspomnieli związkowcy w piśmie skierowanym do pracodawcy.

- Jeśli planuje się wolumen wydobycia i do tego dostosowuje poziom zatrudnienia, to w sytuacji, gdy wydobycie jest niższe, zarządzający mogą wpaść na pomysł cięcia kosztów. Wtedy zaczną od zwolnień - ocenił Waldemar Sopata. - Spójrzmy na PKP Cargo. Tam do niedawna były zyski, teraz - z niewiadomych przyczyn - pojawiła się strata. I co zrobiono? Na „dzień dobry” zapowiedziano zwolnienie kilku tysięcy osób. To jest sposób zarządzania, w którym nikt nie liczy się z pracownikiem. Wszędzie, gdzie pojawiają się kłopoty ekonomiczne, nowe władze spółek kontrolowanych przez państwo zaczynają oszczędności od załogi - albo obniżają wynagrodzenia, albo od razu zwalniają. To może przytrafić się również nam, dlatego wolimy „dmuchać na zimne” i już dziś pytać wprost, jakie plany ma Zarząd PKW. Przy okazji chciałbym zwrócić uwagę, że zwolnienia w górnictwie zawsze odbijają się na bezpieczeństwie. Mniejsze wydobycie nie oznacza, że powinno być mniej ludzi. To tak nie działa. Poziom zatrudnienia na określonych stanowiskach pracy niezbędny dla bezpiecznego wykonywania zadań wyznaczają nam obciążenia normatywne. One nie wzięły się znikąd. Jeśli na jakimś stanowisku zatrudnienie spadnie poniżej wymaganego progu, zdrowie i życie tych, co tam pracują, jest zagrożone. Kiedy ubiegałem się o rozmaite funkcje związkowe zawsze powtarzałem, że z „Solidarnością” można negocjować wszystko, tylko nie bezpieczeństwo ludzi. I tego zamierzamy się trzymać - podkreślił.

Dodał, że niepokoi go fakt wyznaczenia kolejnego spotkania dopiero na koniec sierpnia.

- Korekta wniosku notyfikacyjnego umowy społecznej ma zostać złożona we wrześniu. Nie wiem, kiedy mielibyśmy rozmawiać na temat zawartości tego niezwykle istotnego dla całego polskiego górnictwa dokumentu - stwierdził wicelider ZOK i przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” ZG „Sobieski”.

mj

■ JSW KOKS Spór płacowy trwa od kwietnia

Pracownicy walczą o p

W sumie ok. 300 pracowników JSW Koks pikietowało 7 sierpnia przed siedzibą Węglowej w Jastrzębiu-Zdroju oraz Koksownią Przyjaźń w Dąbrowie Górniczej. Pracownicy firmy zaprezentowali przeciwko przeciągającym się rozmowom

JAK poinformował Piotr Górecki, przewodniczący „Solidarności” w JSW Koks, spór płacowy trwa w spółce od kwietnia tego roku. - Porozumienia nie widać, mimo że byliśmy gotowi obniżyć nasze żądania. W poprzednich latach negocjacje dotyczące podwyżek zawsze były zamykane w pierwszym kwartale roku - mówi szef „S” w JSW Koks. - Podczas negocjacji pracodawca zaproponował rozwiązania, na które nie możemy się zgodzić. Pracownicy są zdeterminowani, co właśnie pokazali. Część osób wzięła udział w pikietach mimo urlopów - podkreśla związkowiec.

JSW Koks jest częścią Grupy Kapitałowej Jastrzębskiej Spółki Węglowej. To jeden z największych europejskich producentów i eksporterów koksu. JSW Koks zatrudnia łącznie ponad 2400 pracowników.

Jm



LW BOGDANKA Narasta niepokój społeczny w Lubelskim Węglu

Romańczuk: Załoga „Bogdanki” jest ignorowana

BRAK porozumienia płacowego spowodował wzrost napięcia pomiędzy załogą Lubelskiego Węgla (LW) „Bogdanka” SA i reprezentującymi ją związkami zawodowymi a kierownictwem zakładu. 5 lipca strony toczącego się od kilku miesięcy sporu zbiorowego - organizacje związkowe oraz Zarząd Spółki - podpisały protokół rozbieżności, jednak potem pracodawca jednostronnie zdecydował, że wypłaci pracownikom premię jednorazową wynoszącą 3 tysiące złotych brutto, która będzie stanowić rekompensatę za brak podwyżek w pierwszym półroczu. Związkowcy nie sprzeciwiają się samej wypłacie świadczenia, krytykują natomiast jej wysokość.

JESZCZE pod koniec ubiegłego roku cztery organizacje zrzeszające pracowników kopalni - „Solidarność”, Związek Zawodowy Górników w Polsce, „Kadra” i „Przeróbka” - zażądały realizacji dwóch postulatów: podniesienia stawek osobistego zaszerogowania o 15 procent i zwiększenia odpisu na tegoroczny Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych (wczasy „pod gruszą”). Termin realizacji żądań ustalono na 14 lutego.

Przedstawiciele strony społecznej podkreślali, że propozycja wzrostu płac, jaką proponował im wówczas Zarząd, nie zakłada indeksacji wynagrodzeń do współczynnika inflacji średniorocznej za 2023 rok, nie odzwierciedla możliwości płacowych Spółki wobec uzyskanych w 2023 roku wyników finansowych i nie spełnia oczekiwań załogi „w kontekście wysiłku włożonego w osiągnięcie wyniku”.

Postawa kierownictwa „Bogdanki” doprowadziła do wybuchu niezadowolona wśród pracowników. Wyrazem tych nastrojów była przeprowadzona pikietą.

- W ramach zapisów układu zbiorowego, zgodnie z zapisami ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, nie wolno nam przystępować do sporu zbiorowego z pracodawcą w obszarach uregulowanych układem zbiorowym. W ostatnim czasie pracodawca postanowił wykorzystać ten fakt, przeciągając w nieskończoność

negocjacje dotyczące podwyżek, bo wie, że strona społeczna ma tutaj „związane ręce”. Kolejne tury rozmów kończyły się bez rozstrzygnięć, bo Zarząd nie oferował nam nic nowego. I to jest istota sprawy - tłumaczył przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” LW „Bogdanka” SA Mariusz Romańczuk, komentując marcowy protest.

7 czerwca strony sporu uzgodniły, że wysokość odpisu dodatkowego na wczasy „pod gruszą” wyniesie 10 milionów zł.

Kolejne spotkanie - poświęcone już tylko zgłoszonemu postulatowi płacowemu - odbyło się 5 lipca. Porozumienia nie zawarto, spisano natomiast protokół rozbieżności.

Dużym zaskoczeniem dla strony społecznej było to, co wydarzyło się później.

- Po tym, jak nie udało nam się porozumieć ani 5 lipca, ani 19 lipca, kiedy wznowiliśmy rokowania, Zarząd poinformował nas pismem, że sam wypłaci pracownikom premię w wysokości 3 tys. zł i że oczekuje akceptacji związków zawodowych dla tego pomysłu - relacjonuje Mariusz Romańczuk. - O ile zgoda strony społecznej miała skutkować realizacją świadczenia w ciągu 10 dni, o tyle brak zgody przesunął jej wypłatę na 15 września. Przedstawiono nam wyliczenia związane z wypłaconymi wcześniej świadczeniami, co miało nas przekonać do podpisania się pod

pomysłem wypłaty „jednorazówki”. Podczas naszych ostatnich rozmów, przeprowadzonych 1 sierpnia, przekonywałem pracodawcę, by odstąpił od pomysłu mającego „przykryć” brak postępów w negocjacjach płacowych. Przewidywałem, że taka koncepcja wypłaty tylko wzburzy załogę i niczego dobrego nie przyniesie. Mało tego, po przedstawieniu naszego stanowiska Zarząd zaproponował stronie związkowej spisanie protokołu rozbieżności, czemu mocno się sprzeciwiliśmy, bo protokół w ramach procedury przewidzianej ustawą o rozwiązywaniu sporów zbiorowych już raz został spisany - dodaje.

A czym uzasadnia związkową akceptację dla pomysłu wypłaty jednorazowego świadczenia?

- Zgodziliśmy się na pewien kompromis - czyli wypłatę premii, ale w wysokości 5 tys. zł i to pod warunkiem, że w drugim półroczu odbędą się rozmowy dotyczące wzrostu stawek. Niestety, Zarząd o stawkach rozmawiać nie chce, dlatego podtrzymujemy nasze dotychczasowe stanowisko. Nie rezygnujemy z 15-procentowego wzrostu wynagrodzeń dla załogi. Chcemy utrzymania wartości płacy realnej w odniesieniu do ubiegłorocznej inflacji oraz innych wskaźników - na przykład wciąż rosnącej płacy minimalnej czy średniego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw - podkreśla przewodniczący. - Podczas masówek przedstawiliśmy



załodze nasze stanowisko, a załoga je poparła. Wszyscy już są znużeni i sfrustrowani tym, że negocjacje płacowe trwają tak długo. Przypomnę, że pierwsze pismo z postulatami skierowaliśmy do Zarządu 7 grudnia ubiegłego roku. Teraz rozstaliśmy się bez ustalenia daty kolejnego spotkania. Tym samym pracodawca wziął całą odpowiedzialność za rozwój sytuacji i ewentualne konsekwencje narastających napięć na własne barki - wskazuje.

Nie szczędzi też słów krytyki pod adresem Zarządu.

- Z pewnością nie powinno się tak postępować. Moim - choć nie tylko moim - zdaniem, mamy tutaj

do czynienia z typową arogancją władzy. Wcześniej tego nie było. Nawet, jeśli nie mogliśmy o wszystkim rozmawiać, to druga strona miała na uwadze interes pracowniczy, dążyła do jakiegoś rozwiązania, które byłoby przez wszystkich akceptowalne. Obecnie załoga jest ignorowana - podsumowuje.

Związkowcy z „Bogdanki” wezwali pracowników do deklarowania chęci udziału w ewentualnym proteście. Jego szczegóły, miejsce i czas mają zostać ustalone „w najdogodniejszym momencie”.

Marek Jurkowski

Podwyżki

Przed siedzibą Jastrzębskiej Spółki Kopalnej. W ten sposób protest przeciw zmianom płacowym.



ENEA Górnicy i energetycy zaprotestują w Warszawie

Wspólnie w obronie miejsc pracy

10 WRZEŚNIA pracownicy trzech zakładów z Grupy Kapitałowej Enea - Lubelskiego Węgla (LW) „Bogdanka” SA oraz elektrowni w Kozienicach i Połańcu - przyjadą do Warszawy, gdzie wspólnie zaprotestują, domagając się od rządu „natychmiastowych rozmów” na temat przyszłości tych firm „w obliczu zagrożeń Zielonego Ładu i transformacji energetycznej”, warunków pracy i płacy, a także kwestii związanych z bezpieczeństwem energetycznym kraju. Akcja przyjmie formę pikiety przed siedzibą Ministerstwa Aktywów Państwowych. Początek o godzinie 11.

Organizatorem wydarzenia są związki zawodowe funkcjonujące w „Bogdancie” i obydwu elektrowniach.

- Fiasko negocjacji płacowych, brak woli zarządów naszych spółek do rozmów oraz brak dialogu społecznego o planach ministerstwa na przyszłość



funkcjonowanie naszych firm, zmusza nas do podjęcia zdecydowanych kroków i głośnego zmanifestowania, że jesteśmy gotowi bronić z pełną determinacją, naszych zakładów pracy, miejsc pracy, godziwej płacy i przyszłości naszych regionów - piszą przedstawiciele strony

społecznej w opublikowanym apelu.

Wzywają też pracowników do „ważnego potraktowania” pikiety.

- Bez naszego wyraźnego głosu sprzeciwu, jesteśmy zdani na łaskę i niełaskę rządu i władz naszych firm. (...) Nie oglądajcie się na innych. Na każ-

dym z nas spoczywa odpowiedzialność za własną przyszłość, o którą możemy walczyć tylko wspólnie, w zorganizowany sposób - podkreślają.

Według związkowców sukces planowanej demonstracji zależy od liczego udziału załogi. Ich zdaniem, „skutki braku wspólnego działania odczują wszyscy”.

Przypomnijmy, że napięta atmosfera w LW „Bogdanka” SA utrzymuje się od kilku miesięcy.

Pod koniec 2023 roku cztery organizacje zrzeszające pracowników kopalni - „Solidarność”, Związek Zawodowy Górników w Polsce, „Kadra” i „Przeróbka” - zażądały realizacji dwóch postulatów: podniesienia stawek osobistego zaszerogowania o 15 procent i zwiększenia odpisu na tegoroczny Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych (wczasy „pod gruszą”).

7 czerwca bieżącego roku strony sporu uzgodniły, że wysokość odpisu dodatkowego na wczasy „pod gruszą” wyniesie 10 milionów złotych. Wciąż nie udało im się jednak porozumieć w sprawie podwyżek.

ETS₂ Wchodzi nowy podatek klimatyczny UE

Europejskie Totalne Szaleństwo 2

JUŻ W 2027 r. ma wejść w życie nowy system handlu emisjami dwutlenku węgla, tzw. ETS₂. Każdego z nas będzie to kosztowało tysiące złotych, w skali całego kraju koszty pójną w miliardy.

JUŻ WKRÓTCE, na początku 2027 r. wejdzie w życie nowy system handlu emisjami dwutlenku węgla, tzw. ETS₂. Obejme on opłatami emisje pochodzące ze spalania paliw przez gospodarstwa domowe i przedsiębiorstwa dotychczas nie objęte systemem ETS₁, m.in. małe ciepłownie, piekarnie, gastronomię i sklepy.

Transport i budownictwo zapłacą za emisje CO₂

Od dawna w UE funkcjonuje system handlu emisjami CO₂, tzw. ETS (zwany też ETS₁). Dotychczas opłaty za emisję dokonywały przede wszystkim duże przedsiębiorstwa, w tym elektrownie i duże elektrociepłownie, a obywatele odczuwali skutki tej polityki w postaci zwiększonych opłat za energię elektryczną i ciepło systemowe.

Przez lata ten wpływ był niewielki, zauważalna podwyżka nadeszła dopiero po 2020 roku, gdy zapowiedź zmian w systemie opłat za emisję doprowadziła do kilkukrotnego wzrostu cen uprawnień do emisji. Efekt tych zmian nałożył się na kryzys energetyczny wywołany działaniami Rosji. Jeszcze kilka lat temu cena tony CO₂ wynosiła zaledwie kilka euro, obecnie jest to ok. 70 euro - wzrost cen jest więc ogromny.

Nowy system, ETS₂, znacznie poszerza listę tych, którzy będą musieli płacić za emisję CO₂. Nowy system obejmie transport, w tym korzystanie z prywatnych samochodów

oraz spalania paliw w celu ogrzania budynków mieszkalnych. Dodatkowo koszty będą ukryte w cenie paliw kopalnych m.in. węgla, gazu, oleju opałowego i paliw silnikowych, jak benzyna. Koszt zakupu paliw wzrośnie nie tylko o wysokość opłaty emisyjnej, ale także wysokość podatku VAT naliczanego od tej opłaty.

Polska boleśnie odczuje nowe przepisy

- Polska jest jednym z krajów, którego obywatele najdotkliwiej odczują uruchomienie ETS₂. Ze względów klimatycznych należymy do grona państw z zapotrzebowaniem na ciepło przekraczającym średnią unijną. Mamy też najwyższe w Europie wykorzystanie węgla, będącego najbardziej emisyjnym paliwem, do ogrzewania budynków mieszkalnych. Najwyższe koszty systemu ETS₂ będą ponosili mieszkańcy najstarszych, nieocieplonych budynków jednorodzinnych - informują autorzy raportu „Analiza wpływu ETS₂ na koszty życia Polaków”.

Raport podaje, że dla przeciętnej polskiej rodziny skumulowany dodatkowy koszt ETS₂ w przypadku ogrzewania gazem wyniesie w latach 2027-2030 6 338 zł, a w latach 2027-2035 24 018 zł. W przypadku wykorzystania węgla będzie to odpowiednio 10 311 zł i 39 074 zł.

Aby pokryć dodatkowe koszty związane z ETS₂ przeciętna polska rodzina w 2027 roku w przypadku ogrzewania gazem będzie musia-



ła wydać równowartość 45 proc. (w 2030 r. - 82 proc.) miesięcznego minimalnego wynagrodzenia, a w przypadku ogrzewania węglem 73 proc. (w 2030 r. - 134 proc.).

Polska ma ograniczone możliwości działania,

Przed nowym systemem ostrzegają eksperci.

- Jest się czego bać, jak najbardziej. Mamy już funkcjonujący ETS₁, który powoduje szybko rosnące ceny energii elektrycznej, co wpływa negatywnie na gospodarkę krajów unijnych poprzez dodatkowe obciążenia podatkowe. ETS funkcjonuje bowiem na wzór podatku VAT. Skutkiem tych obciążeń są nie tylko koszty dla odbiorców indywidualnych, ale również ucieczka przemysłu, która jest nazywana „carbon leakage” i oznacza przenoszenie działalności gospo-

darzej do krajów, gdzie nie ma podatku ETS - mówi dla portalu WNP.PL prof. Władysław Mielczarski, ekspert ds. energetyki.

Dodaje, że cały czas obowiązujące w Unii polityka dekarbonizacyjna i ceny energii elektrycznej rosną. Jednym z głównych elementów polityki dekarbonizacji jest zastępowanie elektrowni konwencjonalnych poprzez odnawialne źródła energii, które są bardzo zależne od warunków atmosferycznych.

- Kiedy słońce zachodzi i nadchodzi wieczór, ceny energii gwałtownie idą u nas w górę. Wynika to z konieczności zastępowania produkcji energii z paneli fotowoltaicznych przez elektrownie konwencjonalne, które muszą uzupełnić znaczną część energii, która znika z systemu elektroenergetycznego wraz z zachodzącym słońcem. Trzeba bowiem wówczas posiłkować się elektrow-

niami węglowymi, których jest coraz mniej, co powoduje, że podaż stabilnej energii konwencjonalnej maleje i ceny gwałtownie rosną. Już dziś ocenia się, że koszt energii z wiatru czy paneli fotowoltaicznych wraz ze wszystkim ukrytymi subsydiami to 800zł/MWh (proszę nie mylić kosztu z subsydiowaną ceną energii z OZE), podczas gdy w elektrowniach węgla kamiennego jest to koszt rzędu 400zł/MWh, a w elektrowniach węgla brunatnego nawet mniej - podaje Władysław Mielczarski.

Do tego od 2027 r. dojdzie ETS₂, którego koszty indywidualni odbiorcy będą ponosili bezpośrednio przy zakupie paliw, na przykład gazu ziemnego, oraz pośrednio, ponieważ wzrost cen paliw powoduje wzrost kosztu wszystkich produktów i usług.

Będą osłony dla ludności

Władysław Mielczarski przypomina, że decyzja o wprowadzeniu ETS₂ jest decyzją Unii Europejskiej, którą Polska jako kraj członkowski musi wprowadzić. Dlatego obecnie polski rząd ma ograniczone możliwości działania, a ewentualne działania osłonowe dla różnych grup społecznych będą tylko zabieraniem z jednej kieszeni i przekładaniem do drugiej.

Z wysokich kosztów systemu ETS₂ zdają sobie sprawę w polskim rządzie. Niedawno wiceminister funduszy i polityki regionalnej Jan Szyszko potwierdził, że wprowadzenie ETS₂ może mieć „poważne konsekwencje dla społeczeństwa”, a koszty wprowadzenia systemu są „nieproporcjonalnie wysokie dla krajów i społeczeństw mniej zaможnych w Unii Europejskiej, czyli takich jak Polska”.

Jan Szyszko powiedział, że rząd planuje wprowadzenie działań osłonowych i inwestycyjnych, aby zmniejszyć koszty ETS₂. Jak te działania będą wyglądały w praktyce jeszcze nie wiadomo, można jednak założyć, że te działania osłonowe nie pokryją wszystkich kosztów dla wszystkich obywateli. Trzeba więc przygotować portfele na nowe opłaty!

Opr. IDS

■ CCS Technologia szansą dla węgla

Wielka szansa dla przemysłu...

Gdyby w pełni wykorzystano potencjał rozwojowy technologii CCS, polskie firmy do 2030 roku mogłyby zaoszczędzić 14,1 mld zł - piszą w raporcie eksperci Polskiego Instytutu Ekonomicznego. Śląsko-dąbrowska „Solidarność” od lat wskazuje kolejnym rządcom, że instalacje CCS są konieczne dla choćby częściowego zniwelowania katastrofalnych skutków gospodarczych polityki klimatycznej Unii Europejskiej.

CCS (ang. carbon capture and storage), czyli wychwytywanie i składowanie CO₂ pod ziemią lub dnem morskim jest technologią, którą z powodzeniem wykorzystuje się w wielu krajach na świecie. W ubiegłym roku działało ok. 30 przemysłowych instalacji do wychwytywania CO₂, kolejnych kilkanaście było w budowie, a kilkadziesiąt znajdowało się w różnej fazie rozwoju. Technologia CCS umożliwia redukcję emisji CO₂ w przemyśle i energetyce. Dla wielu branż jest to w zasadzie jedyna realna możliwość, aby dostosować się do coraz bardziej wysrubowanych norm unijnej polityki klimatycznej.

Zielone światło z Brukseli

Co warto podkreślić, potrzeba rozwijania CCS oraz pokrewnej technologii CCU (wychwytywanie i użycie dwutlenku węgla) została dostrzeżona nawet przez unijną biurokrację. W marcu ubiegłego roku Komisja Europejska włączyła te technologie do pakietu rozwiązań umożliwiających budowę bezemisyjnego przemysłu. To oznacza, że

projekty CCS mogą uzyskać publiczne wsparcie, zarówno z krajowych, jak i unijnych źródeł. Z kolei w lutym 2024 roku KE opublikowała oficjalny komunikat wspierający rozwój technologii wychwyty dwutlenku węgla, wskazując, że jest on niezbędny do osiągnięcia celów klimatycznych.

W opublikowanym pod koniec lipca raporcie „Czas na polski CCS? Szanse i wyzwania składowania CO₂ w polskim przemyśle” eksperci Polskiego Instytutu Ekonomicznego podali, że według prognoz do końca obecnej dekady instalacje CCS w Unii Europejskiej mogą mieć zdolność wychwyty nawet 115 mln CO₂ rocznie.

Wielki potencjał Polski

Zwracają uwagę, że Polska ma wyjątkowo korzystne warunki geologiczne do podziemnego składowania CO₂. - Najistotniejszą rolę w magazynowaniu dwutlenku węgla powinny odgrywać korzystne kosztowo i stosunkowo liczne głębokie solankowe poziomy wodonośne.

Ważnym uzupełnieniem tych struktur będzie wykorzystanie wyeksploatowanych złóż ropy i gazu oraz głębokich, nieeksploatowanych pokładów węgla - czytamy w raporcie. - Naturalne składowiska CO₂ w strukturach geologicznych są bezpieczną i trwałą formą składowania CO₂ - podkreślają eksperci PIE.

Autorzy opracowania wskazują, że potencjał składowania CO₂ w naszym kraju wynosi aż 15,5 mld ton. Z kolei emisyjność polskiej gospodarki to ok. 330 mln ton CO₂ rocznie. Oznacza to, że moglibyśmy składować pod ziemią CO₂ wytwarzane przez naszą energetykę i przemysł przez niemal 47 lat. Niestety - jak zaznaczają eksperci PIE - w ogóle nie wykorzystujemy tego potencjału.

Ostatnie szacunki analityków agencji Bloomberg wskazują, że w ciągu najbliższych kilku lat opłaty za emisję CO₂, które w Unii Europejskiej musi płacić energetyka i przemysł, wzrosną do poziomu 150 euro za tonę. Niektóre wcześniejsze

prognozy mówiły nawet o cenie 200 euro za tonę. Tymczasem w raporcie PIE podano, że koszt średni składowania tony CO₂ w polskich warunkach w strukturach solankowych wyniósłby od 2 do 5 euro za tonę.

„Solidarność” mówi to od lat

Śląsko-dąbrowska „Solidarność” od lat wzywa kolejne ekipy rządzące do stworzenia ogólnokrajowego programu rozwoju technologii CCS. 13 września ubiegłego roku z inicjatywy śląsko-dąbrowskiej „S” przedstawiciele największych central związkowych oraz pracodawcy wystosowali wspólną deklarację w tej sprawie. Pod dokumentem przesłanym rządzącym podpisali się m.in. przedstawiciele ArcelorMittal, Górażdże Cement, Jastrzębskiej Spółki Węglowej, Polskiej Grupy Górniczej, Węglokoksu oraz branżowych organizacji pracodawców.

Do budowy instalacji CCS polski rząd zobowiązał się również w umowie społecznej dotyczącej transformacji górnictwa i województwa śląskiego podpisanej w 2021 roku. Po ubiegłorocznych wyborach parlamentarnych najwyżsi przedstawiciele nowej ekipy rządzącej wielokrotnie publicznie deklarowali, że respektują zapisy umowy społecznej. Jednak jak dotąd ani poprzedni, ani obecni rządzący w sprawie rozwoju technologii CCS w naszym kraju nie zrobili kompletnie nic.

www.solidarnoskatowice.pl

CIEPŁOWNICTWO Miliardy złotych na odejście od węgla

Dekarbonizacja ciepła

POLITYKA Unii Europejskiej wymusi odejście polskiego ciepłownictwa od węgla. Prawdopodobnie będzie nas to kosztowało nawet 418 miliardów złotych!

KOMISJA Europejska jeszcze w lipcu 2021 r. przyjęła pakiet propozycji legislacyjnych „Fit for 55” w ramach Europejskiego Zielonego Ładu. Pakiet ma na celu pomoc we wprowadzeniu zmiany w gospodarce, społeczeństwie i przemyśle, aby osiągnąć neutralność klimatyczną do 2050 r. oraz, aby to wspierać, zmniejszyć emisje netto o co najmniej 55 proc. (w porównaniu z 1990 r.) do 2030 r. W ślad za tym pakietem idą zmiany w kilku dyrektywach dotyczących m.in. funkcjonowania transportu, budynków oraz energetyki i ciepłownictwa. Te zmiany będą bardzo dotkliwe dla polskiego sektora ciepłowniczego, a w ślad za tym dla branży górnictwa węgla kamiennego.

Węgiel głównym paliwem dla ciepłownictwa

Jak podaje firma analityczna Forum Energii, sektor ciepła jest największym konsumentem paliw kopalnych w Polsce, ciepłownictwo pochłania 40 proc. zużywanego w Polsce węgla kamiennego energetycznego (23 mln ton rocznie) i 35 proc. gazu ziemnego (6 mld m³). Zgodnie z unijnymi zaleceniami udział węgla w ciepłownictwie ma szybko się zmniejszać.

Zmiany te będą dotkliwe dla bardzo dużej części polskiego społeczeństwa. Polskie Towarzystwo Elektrociepłowni Zawodowych (PTEZ), do którego należą firmy ciepłownicze z całej Polski informuje, że ciepłownictwo systemowe, czyli systemy ciepłownicze składające się z sieci ciepłowniczych wraz z jednostkami wytwórczymi jest wykorzystywane do celów grzewczych w ok. 40,4 proc. gospodarstw domowych w Polsce. To około 6 milionów gospodarstw w których żyje kilkanaście milionów osób.

I tu będziemy mieli problem, ponieważ paliwem, które jest najczęściej stosowane w firmach ciepłowniczych jest węgiel kamienny - stanowi on ok. 69 proc. wszystkich paliw stosowanych w branży.

Wiele miliardów złotych na inwestycje

PTEZ zaznacza, że aby możliwe było osiągnięcie celu neutralności klimatycznej, niezbędna będzie budowa nowych zero- lub niskoemisyjnych źródeł wytwórczych. Sprostanie wymaganiom pakietu „Fit for 55” będzie wymagało, w przypadku Polski ogromnych inwestycji.

PTEZ wyliczyła, że w zależności od scenariusza będzie to od 94 mld zł do 178 mld zł na infrastrukturę wytwórczą (czyli nowe bloki ciepłownicze), od 76 mld zł do 100 mld zł na sieci przesyłowe i dystrybucyjne oraz od 106 mld zł do 140

mld zł na modernizację instalacji odbiorczych.

Łącznie będzie to więc od 276 mld zł do 418 mld zł na dekarbonizację sektora ciepłownictwa systemowego.

Natomiast Forum Energii podaje, że program inwestycyjny w polskim ciepłownictwie do roku 2050 wart jest ok. 1 biliona złotych, a w perspektywie 2030 r. blisko 390 mld zł. Liczby padają więc różne, ale są one do siebie podobne – i co najważniejsze bardzo wysokie! Te koszty będą w dużej mierze musieli ponieść odbiorcy ciepła w swoich rachunkach.

Co zamiast węgla?

Jest ważne pytanie: jeśli nie węgiel to co będzie używane w polskim ciepłownictwie?

W ocenie PTEZ do technologii i paliw, które mogą być wykorzystane w celu dekarbonizacji sektora ciepłownictwa systemowego należą źródła gazowe, źródła biomasowe, źródła geotermalne, wielkoskalowe pompy ciepła oraz kotły elektrodowe zasilane energią elektryczną z OZE.

W przyszłości jednostki kogeneracji będą mogły być zasilane również zielonym wodorem lub biometanem, jednak wymaga to jeszcze rozwinięcia rynku tych paliw w celu zapewnienia ich faktycznej podaży oraz odpowiedniej infrastruktury przesyłowej i dystrybucyjnej. Wykorzystanie ciepła odpadowego podobnie może stanowić jedno ze środków na transformację sektora, jednak jego dostępność jest silnie zróżnicowana w zależności od lokalizacji.

PTEZ w swoim raporcie przyznaje, że np. stosowanie biomasy na dużą skalę jest niemożliwe, bo po prostu biomasy zabraknie. Maksymalny potencjał wykorzystania biomasy w sektorze ciepłowniczym to około 5 mln ton rocznie (obecnie w sektorze jest spalane niespełna 4 mln ton rocznie) i to zakładając rozwinięty i pewny rynek biomasy.

Powoduje to, że tylko małe rynki ciepła o zamówionej mocy cieplnej poniżej 50 MWt mogą w taki sposób sprostać wymaganiom wynikającym z rozstrzygnięć w ramach pakietu „Fit for 55” w zakresie wymaganej ilości (przyrostu) ciepła z OZE w systemie ciepłowniczym (pozwalającym na spełnienie kryterium efektywnego systemu ciepłowniczego).

W przypadku dużych systemów ciepłowniczych, funkcjonujących w takich lokalizacjach jak Wrocław, Kraków, Warszawa, Gdańsk, aglomeracja Śląsko-Dąbrowska, gdy brak jest dostępnych technologii wytwórczych w odpowiedniej skali, nie jest dostępny odpowiedni wolumen paliwa (choćby biomasy) dla realizacji celów w zakresie przyrostu udziału ciepła z OZE.

Rośnie zużycie gazu ziemnego

Paliwem, które jeszcze niedawno wydawało się oczywiste do zastępowania węgla w ciepłownictwie, jest gaz ziemny. Jak podał Orlen, w 2023 r. import gazu do Polski wyniósł 14,1 mld m sześc. przy krajowym zużyciu wynoszącym 17 mld m sześc.

Dostawy skroplonego gazu (czyli LNG stanowiły 46 proc. całkowitego wolumenu, zaś 44 proc. błękitnego paliwa trafiło na krajowy rynek przez rurociąg podmorski Baltic Pipe. Warto zaznaczyć,

że 2023 r. był pierwszym rokiem, kiedy nie importowaliśmy gazu ziemnego z Rosji (nie licząc gazu LPG używanego np. w samochodach osobowych, którego import jest prowadzony nadal).

Warto pamiętać, że gaz ziemny to jest jednak paliwo w przeważającej większości importowane i pieniądże, za które kupujemy trafiają do zagranicznych firm. Większość węgla kamiennego używanego w Polsce pochodzi z polskich kopalń i pieniądze za węgiel zostają w Polsce - to jest ważna różnica, o której się często zapomina.

Pomimo przykrych doświadczeń z dostawami gazu ziemnego

go po napaści Rosji na Ukrainę w 2022 r., kiedy ceny tego surowca podrożały nawet o kilkaset procent, firmy ciepłownicze w Polsce inwestują w bloki ciepłownicze na gaz. I robią to zarówno firmy państwowe (we Wrocławiu czy Warszawie) jak i prywatne (Poznań i Łódź). Wydaje się, że w najbliższych latach będą pojawiały się kolejne inwestycje gazowe w polskim ciepłownictwie. Będą pojawiały się także inwestycje w spalarnie odpadów (kilka takich instalacji już działa, kilka jest w budowie lub przygotowaniu), w kilku miejscach może to być też geotermia.

Igor D. Stanisławski



CCS konieczny dla ciepła

Inwestycje w technologię CCS są konieczne dla polskiego sektora ciepłowniczego. W najbliższej przyszłości rezygnacja z paliw kopalnych w ciepłownictwie jest niemożliwa – ocenia Wojewódzka Rada Dialogu Społecznego w Katowicach. Stanowisko w tej sprawie WRDS skierowała do marszałków Sejmu i Senatu oraz resortów klimatu, przemysłu i aktywów państwowych.

– W Polsce ponad połowa domów jest ogrzewanych za pomocą ciepła systemowego. To jeden z najwyższych wskaźników w Unii Europejskiej. Jednocześnie ciepłownictwo jest jedną z branż najbardziej dotkniętych kosztami unijnej polityki klimatycznej – mówi Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” oraz wiceprzewodniczący WRDS w Katowicach. – Bez CCS, czyli instalacji do wychwytywania CO2 przy spalaniu paliw kopalnych, firmy ciepłownicze czeka bankructwo – dodaje.

Temat niezbędnych działań poprawiających kondycję sektora ciepłowniczego został zgłoszony przez stronę samorządową i był przedmiotem obrad posiedzenia plenarnego WRDS, które odbyło się 15 lipca. Po wypracowaniu ostatecznego kształtu

stanowiska, dokument został przyjęty w trybie obiegowym 23 lipca.

Członkowie WRDS zgłosili postulat wprowadzenia programów rozwojowych w zakresie technologii CCS z wykorzystaniem środków unijnych i krajowych. – W opinii WRDS w Katowicach, koniecznym jest wprowadzenie takiego rozwiązania, ze względu na strukturę kosztów wytwarzania energii cieplnej, jak również brak obiektywnej możliwości odejścia od produkcji ciepła opartej o paliwa kopalne – czytamy w stanowisku.

Rada postuluje również zmiany legislacyjne, które umożliwią m.in. pomniejszenie opłat za emisję CO2 o koszt inwestycji w instalacje CCS. – Ten postulat wymaga wprowadzenia odpowiednich

regulacji na poziomie unijnym. Zadaniem rządu jest, aby je przeformować – wskazuje Dominik Kolorz.

WRDS zwróciła się również o zmianę systemu ustalania i zatwierdzania taryf za ciepło oraz wprowadzenie działań osłonowych z tytułu wzrostu cen ciepła dla odbiorców. – Od kilku lat taryfy sprzedaży ciepła są wyznaczane poniżej kosztów produkcji. To oczywiście korzystne dla odbiorców, bo rachunki choć rosną, to jednak wolniej. Jednak sytuacja, w której koszty unijnej polityki klimatycznej są przerzucane na spółki ciepłownicze nie może trwać wiecznie, bo jeśli one upadną to problemem nie będzie już cena ciepła, ale jego brak i zimne kaloryfery – mówi Dominik Kolorz.

To był bunt wobec niesprawiedliwości

Dokończenie ze str. 3

Nieraz musieliśmy go bronić. Dziś stajemy przed tym samym wyzwaniem. Krzyż stał się niewygodny. Znowu zdejmujemy go ze ścian urzędów i budynków. Znowu depcze się symbole naszej religii, jak choćby ostatnio, podczas skandalicznego otwarcia igrzysk olimpijskich w Paryżu. I znowu musimy podnieść głowy i głośno przeciwstawić się działaniom godzącym w nasze fundamenty chrześcijańskie. Oparciem jest dla nas nasz patron, błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko - szczególnie w tym roku, 2024, ogłoszonym przez ubiegłoroczny Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” Rokiem Błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuszki, w październiku minie bowiem 40 lat od momentu męczeńskiej śmierci patrona „Solidarności”. Przykład jego życia, ale również jego nauczanie, które wciąż mamy w pamięci, to nieustanna walka o wolność i godność człowieka - podsumował przewodniczący KK.

Uroczystości zakończyło złożenie kwiatów przez przybyłe delegacje przed Pomnikiem Porozumienia Jastrzębskiego.

Droga do wolności i „Solidarności”

Strajki, do których doszło latem 1980 r., miały charakter wielowymiarowy. Oficjalnie robotnicy upominali się o poprawę warunków pracy, nieoficjalnie bronili wartości takich, jak wolność słowa czy wyznania. Finalnie zmusili rząd do podpisania czterech porozu-

mień - Szczecińskiego, Gdańskiego, Jastrzębskiego oraz Katowickiego - i zgody na legalizację NSZZ „Solidarność”.

30 sierpnia o godz. 8. zawarto Porozumienie Szczecińskie. Było ono korzystne dla strajkujących w punktach dotyczących spraw ekonomicznych i społecznych, ale mocno nieprecyzyjne lub niepełne w przypadku pozostałych żądań. Protestujący nie uzyskali zgody na utworzenie wolnych czy niezależnych związków zawodowych. Uzyskali natomiast zapewnienie, że otrzymają pełną zapłatę za okres strajku i że nie będą za udział w nim karani - z wyjątkiem popełnionych przestępstw politycznych, co stanowiło „furtkę” do potencjalnych represji.

31 sierpnia o godz. 16.40 w Gdańsku przedstawiciele MKS i delegacji rządowej podpisali dokument kończący strajki robotników Trójmiasta. Przeszedł on do historii jako Porozumienie Gdańskie, które umożliwiło tworzenie niezależnych, samorządnych związków zawodowych. Uzgodniono, że gdański MKS stanie się komitetem założycielskim nowych związków zawodowych, które otrzymają prawo do opiniowania kluczowych decyzji społeczno-gospodarczych (na przykład zasad podziału dochodu narodowego) i prowadzenia własnych wydawnictw.

3 września o godz. 5.45 podpisano Porozumienie Jastrzębskie, które potwierdzało ustalenia zapisane w Porozumieniu Gdańskim, znosiło czterobrygadowy system pracy w górnictwie (oznaczał on konieczność pracy 7 dni w tygodniu),

zobowiązywało władze do przedstawienia Sejmowi projektu obniżenia wieku emerytalnego w górnictwie, wprowadzenia wolnych

sobót i niedziel od 1 stycznia 1981 r. wolnych wszystkich sobót i niedziel oraz realizacji szeregu postulatów socjalno-bytowych, między innymi wpisania pylicy płuc do wykazu chorób zawodowych. W chwili zawarcia porozumienia jastrzębski Międzyzakładowy Komitet Strajkowy reprezentował załogi 56 śląskich zakładów pracy.

Ostatnim porozumieniem było Porozumienie Katowickie z 11 września. Podpisany w Dąbrowie Górniczej przez przedstawicieli komisji rządowej i Międzyzakładowej

Komisji Robotniczej z huty „Katowice” dokument dotyczył przede wszystkim gwarancji realizacji Porozumienia Gdańskiego w zakresie tworzenia niezależnych i samorządnych struktur związkowych na terenie całego kraju. To umożliwiło przekształcenie lokalnych komitetów strajkowych w NSZZ „Solidarność”. Formalnej rejestracji nowego związku zawodowego dokonał warszawski Sąd Okręgowy 10 listopada 1980 r.

Marek Jurkowski



KRZYŻÓWKA

ROZWIĄZAŁ SWOJE MAŁŻENSTWO W SĄDZIE	NAPOLEON Z BUKIETEM	NIEWIELKI, BARWNI UPIERZONY PTAK	OPUSZCZA SAMOWOLNIE ZAJĘCIA SZKOLNE	PAŃSTWO Z PRISZTINĄ	KOLOR W KARTACH BUDYNEK Z EKRANEM	HISZPAŃSKI JERZY	SUROWIEC NA BUTY
6				W ŁAPĘ LUB PO ŁAPACH			IMIE PIOSENKARKI KWIETNIEWSKIEJ
JEZIORO W AFRYCE							
BUCHALTER	WIERSZOWANA ROZRZYWKA UMYSŁOWA			STOLICA UKRAINY		1	
					DUŻE NACZYNIĘ W Kształcie ŚCIĘTEGO STOŻKA		
W KOTKA I MYSZKĘ					12		
SPAGHETTI				ŚWIĘTA KSIĘGA MUZYKANTÓW			
					10	DOM LISA	ROŚLINA TRUJĄCA
OGŁOSZENIE CZEGOŚ, CO MA NASTĄPIĆ	KOSZULKA Z KRÓTKIM ZAPIĘCIEM Z PRZODU	PRZEWROCENIE KOGOŚ LUB CZEGOŚ		WPŁYW DO KASY	ODŻYWIENIE - CUD		15
				4		OTARCIE SERWOWANEJ PIĘKI O SIATKĘ	TEREN POŁOŻONY NIE DALEKO
ISTVAN... - DAWNY POLITYK WĘGIERSKI				CEZARY... - DAWNY KOŁARZ SZOSOWY			14
13							
OSOBA PAŁACĄ TYTON	PŁYNIE PRZEZ CIESZYN KUREK			LASKA UŻYWANA PRZEZ ALPINISTÓW			16
GAŁĄZ PRODUKCJI LUB HANDLU	3	ARABSKIE IMIĘ MĘSKIE		WYBIERANY Z UŁA PRETENSJA		24 GODZINY GIBON BIAŁORĘKI	8
							19
			18		KOŚCIELISKA W TATRACH		
SOJUSZNIK... DULSKA W UTWORZE ZAPOLSKIEJ							
2					9	17	
				5			

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Rozwiązanie krzyżówki panoramicznej prosimy przesyłać na adres: Sekcja Krajowa Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność”, ul. Floriana 7, 40-286 Katowice lub drogą mailową: redakcja@solidarnoscgornicza.org.pl

Wśród nadesłanych odpowiedzi wylosujemy nagrody. Miłej zabawy. Rozwiązanie hasła w czerwcowej krzyżówce brzmi: **Mądry Polak po szkodzie**. Nagrody wylosowali **Jaromira Żoźnowska** z Radlina oraz **Florian Porwolek** z Mikołowa. Gratulujemy. Nagrody prześlemy pocztą.

44 URODZINY NSZZ „Solidarność”

7 WRZEŚNIA

DOLINA TRZECH STAWÓW KATOWICKI PARK LEŚNY

Koncert z okazji 44. urodzin NSZZ „Solidarność”

WSTĘP WOLNY!

17:00 **DZEM** 19:00 **PAKTOFONIKA**

19:30 **MAŁKA JEZOWSKA**

ORGANIZATOR:

PARTNERZY:

PARTNER MEDIALNY:

44. urodziny śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”

7 września w Dąbrowie Górniczej odbędzie się koncert z okazji 44. urodzin NSZZ „Solidarność”. Koncert rozpocznie zespół DZEM, a następnie wystąpią Paktofonika i Małka Jezowska. Wstęp wolny.

Organizator: NSZZ „Solidarność” Katowice. Partnerzy: Miasto Katowice, Miejski Ośrodek Kultury w Katowicach. Partner medialny: Polskie Radio Katowice.